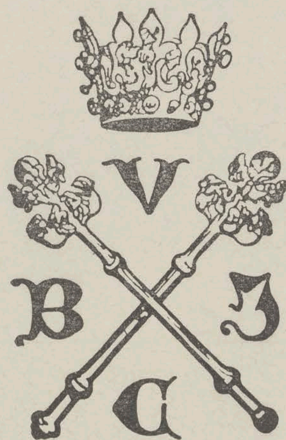

V
B
J
C

WESOŁA KAMOENA

NA

Wesele Nowych Oblubiencow

Zacnie Vrodzonego Páná,

IEGO MOSCI

P. HIERONYMA PINOCIEGO,

RAYCE KRAKOWSKIEGO,

Y

IEY MOSCI

PANNY MAGDALENY SZOBEROWNY,

Niegdy Iego Mośći

P. HIERONYMA SZOBERA

CORKI.

przez

WALERIANA IERZEGO PIATKOWSKIEGO,

wystáwiona.



WKRAKOWIE,

Roku Páńskiego 1644.

Vxor tūa ſicut vitis abundans, in lateribus domus tuæ.

Pſalm. 122.

Aue maria



Do zacnie Vrodzonego Páná

IEGO MOSCI

P. RAPHAŁA DELPACEGO,

Burmistrzá Stołecznego Miástá w Koronie Polskiey Krákowá

Y

Iey Mośći Pániey Mátki

Pánny Młodey

P. IVSTYNY DELPACEY,

Anthor Fortunnych pociech y długiego żyćia wszytkim Ich MM. winszuie.

Lubo żem wláſách niebył ślicżney Kálliopy/
Gdźie Piſorymow możnych iuż ſa znácżne ſtopy
Dla trudnego przyſtepu/ y dla mdłey młodośći;
A z cżáſem rozum rośćie przybywa dárzkośći.
Moy iezyk nieświádomy nigdy nieſkosztował/
Słodkich wod Hypokreńſkich/ przy ktorych ſie ſchwał
Páſterz ſcżeſliwey trzody/ iednák przećie Tobie
W Dom poſyłam Wiersz śmiáło/ ku Cáley ozdobie
Aktu ták przezacnego/ przyimi Mośći Pánie
z Iey Mośćia/ od bláhego áż náwiekszy ſtánie.
Gdyż wydáiesz Wſtan Swiety Cnemu Pinoćiemu/
Przezacna Mágdálene y Godyonemu
Dźiś ſpráwuiesz ſcżeśliwie/ niech Bog Błogoſłáwi;
Niechayżeć w twych zamyſłách láſkáwie ſie ſtáwi.
Niechayći w Przełożeńſtwie ták że Błogoſłáwi;
A ná potomne cżáſy pioro moie ſłáwi.

A 2 Zátym

Zatym zyi wprawym scześciu moy Mościwy Pánie
Dotad poki rość beda Cedry ná Libanie.
Przy Tym mnie chowáy włásce sługe życzliwego/
Vważywszy chec moie y dar vprzeymego.

Do Ich Mościow PP. Gosci.

DRogie iest złoto/ Kámienie kosztowne/
Szerokie włości/ budynki murowne:
Ale Przyiaćioł/ mowie/ szczerych zgodá/
Dáleko drozsza: tych żadna przygodá
Przełomić może/ ni wielkie trudnośći/
Ták zgodni w scześciu iáko y w żáłośći.
Przezacne Páństwo/ ia nie bez przyczyny
Rymy te moie dáie/ gdyż nowiny
Záwsze bydź muszą/ przy tákowey chwili
Káżdy chce wiedźieć/ y ná to sie śili.
Ja chcac vćieszyć/ choćiem sam frasowány.
Posyłam ten Rythm niepolerowány.
Przyimićie wdźiecznie/ sługi nanizszego/
W więzieniu bedac niemam godnieyszego;
Czymbym vćieszyć miał rozumy wielkie
Niedopuśći mi vtrapienie wszelkie.
A ieśli praca moiá nieodniesie
Wzgárdy/ większego co potym przyniesie.



Zacnie á Szláchetnie Vrodzonemu Pánu/
IEGO MOSCI

P. HIERONYMOWI PINOCIEMV,

RáycyKrákowskiemu,

Swemu wielce Mćiwemu Pánu,



Jemaß ſię czemu dźiwowáć, mnie wielce Mćiwy P. Pinoći, iż Atys bogátego nieqdy Kreza Syn niemym ſię vrodźiwßy, gdy obaczył w potrzebie wynieśiony nád ßyią Oycowſką Walecznego Cyruſá miecz, głoſem záwołał: O Mężu nie zábiiay mi Oycá. Spráwunie to ábowiem wielka wielkiey wielkośći nowiná; y náturá ſámá ná odmienność iáką czáſu, odmiány z námi vżywa. Doznawam ia tego dźiśia ná ſámym ſobie. Gdyż y mnie nieukowi przyßło wielkim y záwołánym Aktem Weſela Wm. mego Mćiwego Páná przeráżonemu (lubo to Iáráſem opátrzonemu) znák poſpolitey okazáć rádośći. Z okrutnego ſtráchu tám temu, roſpukł ſię węzełnie moty, z niewymownego weſela vſtá ſię moie otworzyły; Aſekt on ſwoy przećiwko Rodźico-

wi po-

wi pokazał. Stoią chęći mych do vsług Wm. mego wielce Mćiwego Páná oświádczam. Ieśli rzecz vważáć zechceß, niewięcey iedno rádość; ieśli śmiáłość; sámą tylko życzliwość, ktora w nikim śię nie gáni, naydźießʼ. Gdźie też ieżeliby słowá liche y podłe były, przebacz proßę: z Atyzem mowić poczynam, cokolwiek iest, to co iest; nád to co iest, iuż inácżey być nie może. Láski w tym mego wielce Mćiwego Páná potrzebá, abyś tym ánimußem przyiąć raczył, ktorym ia ofiáruię. Przy niskiey zátym czołobitniey mey, Páná Bogá oto proßę, áby ten záczęty Stan święty Małżeński, Wm. mego wielce Mćiwego Páná, wßeláką pomyślność, ßczęśliwość, pociechy, y nieskwápliwe záczął Niebo.

WM. mego wielce Mćiwego Páná

Vniżony sługá

Wáleryan Jerzy Piątkowski/
Typ: Krákowski.



Wesoła Kámoenà

IVż nád świtániem było/ Cynthya swe konie
Rozganiáłá po niebie ku Zachodney stronie.
A noc z miekkiego łoná skrzydły czárnáwemi/
Vstepuiąc powoley iuż Antypodzkiemi
Sćiegnámi/ wesoły dźień ná świát prowádźiłá/
Nie przepłácona rossą źiemi przynośiłá.
Zephiry wolne wszedźie ćicho powiewáły/
Y źiołá słodko wonny zapách wydawáły.
A Słońce co raz wyżey tym postepowáło/
Ogniem iásnym powietrze lekkie fárbowáło.
Po ktorym w iásno świetną száte vstroiony
W Krákowskie rumuie sie Hymeneus strony.
Vśilnie Orpheyskiemi bárzo prosząc słowy/
By przybył ná ślub ktory ochotnie gotowy.
Wnet HIERONYM Pinoći/ Zacney Szoberownie
Oddáie przed Ołtarzem/ swoie wiernośc pewnie.
A záćiągnął wspoł z sobą z Helikonu cnego
Muzy/ ktore przy wodźie stoku Tágowego.
Máią swoy ná białych Lwách pálac postáwiony
Słoniowych/ we wnątrz złotem Aońskim złocony.

Vkto

V ktorego Pálacu ma cześć drzwi potroyne/
Słonią kośćią máćicmi Perłowemi ſtroyne.
Pierwſze Pándrozos/ Aglauros trzymáłá/
Miedzy obiemá trzećich Herśie záś śiegáłá.
A progi ſą miedźiáne/ Bramy záchodzący
We dnie/ w nocy otworem bárzo głośno brzmiący.
Zkąd oko by nadáley wſzech rzeczy donośi/
Y głos wſzelki do vſzu dźiuráwych ſie wznośi.
W koło Lábirynth idźie/ wſzelki owoc rodźi/
A w pośrzodku Krynicá Párnázka wychodźi.
Brzegi ſą bárzo drogie vbráne w kámienie/
Noc ćiemną y czarnáwe rozganiáią ćienie:
Ktore iáko iáſnymi nátknione świecámi/
Ták Kárbunkuły drogie świecą z Száfirámi
Dyámenty okrągłe ogniámi ćiſkáią/
Szmárágd ſie y Szárłatne Rubiny błyſkáią.
Ptáſtwo po drzewie ślicznym wita miłe chłody/
Vćieſznym głoſem ſwoim wiátrek wieie z wody.
Tám przybył Hymeneus/ máiący ná pieczy/
W drogę Muzy záćiągnąć; nie będźie od rzeczy.
(Rzecze) Ty ktory rządźiſz Muzámi ślicznymi/
Y oraz záwiáduieſz Grody Párnáſkiemi.
Apollo y z Muzámi/ w ſpolney Kompániey/
Abyś proſze náwiedźił w bitney Sármácyey.
Dwá Domy Zacne bárzo: y z Przodkow ſwych ſławne/
Fámilie z Prádźiadow/ Dźiádow Stárodawne.

Sławne

Slawne obádwá Domy/ y kwitnely záwżdy/
Czego muśi poświádczyć życzliwy im káżdy.
Máiąc swą rzecz ná pieczy osady nadobney/
Dóiechawszy Pálacu Muz ślicznych podobney.
Zstępuią oraz wszyscy z gmáchu złocistego/
A idą do Pokoiu Nowo Małżeńskiego.
Aż vyźrzą ná Astrychu/ áno iużeś welną
Położona/ Farb Perskich y wzorzystych pelná.
Oltarz iáko wzaiemny przy Swiątnicy wiáry/
Ktory nigdy nie łączą/ tylko zimne Máry.
A potym skoro Slugá stánie ná nim Boży/
Ná białey Stule skoro náśie Ephot włoży.
Máiąc ná sobie Práwo y Zakon Duchowny/
Záczął/ iáko pozwolił iezyk mu wymowny.
Tám wspomináiąc krotko Páńskie on wyroki;
Y z nich hoynie dawáiąc zbáwienne obroki.
Zátym Pannę z Osobą podiąwszy kto drugą/
Prowádzą/ tudźież zá nią niosą száte długą
Ják Hester kiedy weszłá niegdy do Asphera/
Abo gdy nowy wieżie Mieśiąc iásny Spherá.
Ktory gdy przed Bootem porożę rostoczy/
Szczerozłociste wszytkich náśie wabiąc oczy.
Imioná ich wiedziawszy/ wziąwszy y Pierśćienie/
Ktorych glans iásny bujał ná poprzeczney ścienie.
Pytał ich o to Páński Pomázániec śmiele/
Jeśli oboie chcą żyć w iednostáynym Ciele:

A słyſząc wolą obu y nie przymuſzoną/
Onego Mężem iey zwáć/ á te zowiąc Żoną.
Związał im záraz dłonie/ y okrągłe złoto/
Włożył im ná pálce ich/ nápomniawſzy o to:
Aby Páńſkich Mándatow záwſze przeſtrzegáli.
A to mocnie chowáli ná co przyśiegáli.
Potym iuż iáko prędko niebieſkie wyroki/
Związáły Swięte mocno Zacną pare w Troki
Vtráfiwſzy Perłowy ſwoy włos roſzczoſány/
Poſtępuią porządkiem y śladem ſwym Pány.
Klio wprzod z Melpomene Terpſychore goni:
W trzecim idźie ordynku Cna Tháliá poni.
Erato z Polimnią idą po nich w tropy/
Vránia záś pobok śięga Kálliopy:
Wſzytkie Mirthem źielonym obtoczywſzy ſkronie/
A pochodnie Járzęce w białe wźiąwſzy dłonie.
Y dawſzy im pewny znák Ochmiſtrz ich y ſobie/
Stáną kołem parámi ku więtſzey ozdobie. (wy
Cnych Małżonkow czekáiąc/ ktory wprzod Rytm no-
Każe záczać/ ſam z Lutnią wpośrzodku gotowy.
Zátym gdy ręką ſkaże gdźie Klio ſtánełá/
Ona też ſwoie mowę ſłodką wprzod záczełá.

C L I O.

Hyácynth nioſę ktorą opowiádam boie/
Jáko woienney zábawiam ſię zbroie.

Ale

Ale teraz nie bede Herkulesá chwalić/
Ani też Aeneaszá z iego woien sławić.
Nie bede tu wspominác Hektorá meżnego/
Ni też wzmiánki vczynie Rycerzá dźielnego
Achilesá/ pod Troią ktory dokázował
Męstwá/ kiedy z Pryámem boiownik woiował.
Dã pokoy sławnych Rzymiã Tryumphõ przezacnym/
Y też onym zwyćięstwom Iuliuszá zacnym.
Z tobą Zacny PINOCI chce dźiśia godowáć/
Y Twą wrodzoną ludzkość w Liliey rozsławiáć.
Acz dawno powiadáią/ że sie sámá sławi
Cnotá/ około ktorey twe sie oko báwi.
Zámilczec tedy wole/ bo spraw twey Zacnośći/
Nie wysławią prędkiego iezyká dárzkośći.
Winszuiec/ tylko że dźiś poymuiesz z Zacnego
Domu Cną Szobeiowne wstydu Pánieńskiego/
Pełną/ ktorey iágody onym przyodźiane/
Wydáią z śiebie śliczne kolory rumiáne.
Iákich nigdy Klidorá Argiwska nie miáłá/
Chociasz z Pegázeyskich zrzodł trunku záżywáłá.
Hiácynth też przyim prosze/ ná com sie zdobyłá/
Przekleta Korozerá by wam nie szkodźiłá.
Cny Małżonku wzaiemney mieszkáiący zgodźie/
Abyśćie prowádźili wesele w pogodźie:
Dni w powinnych chećiách y też obronie cáły/
Aby przećiwne Kaury ná was nie wiewáły.

 Melpo

MELOPOMENE.

Jáſpis/ ktory mam z ſobą/ ten przećiwne chmury/
Od czar/ y co nabárziey ſzkodzi/ mocno broni.
Wiec wam go Małżonkowie/ w podárku dáruie/
Bo ſie dźiś wáżym Godom ſerdecznie ráduie.

TERPSYCHORE.

Edotton kámień zacny/ ktory te moc miewa/
Ze ktorzy nie ſypiáią/ tedy ich vſpiewa.
Ták y miłość porządna wſzelákie kłopoty
Vſpiewa/ y też wielkiey dodáie ochoty.
Gniewáć ſie nie dopuśći wſzech roſtyrkow broni/
Y we wſzelkiey przygodźie łácno wiec ochroni.
Weźćieſz tedy odemnie táki wizerunek/
Ktory bedźie iák tarcza ná wſzelki fráſunek.

EVTERPE.

Rubin iáſnowiecący odemnie przyimićie/
A iáką táką chećią moią nie gárdźićie.

E R A T. O.

Opilon przynieśiony z wyſpu Delpackiego/
Kámień bárzo koſztowny effektu tákiego.
Kroplámi ſie oblewa wſzytek ſzárłatnemi:
Gdy przećiwna fortuná beltámi ſwoiemi
Vgodźić zmierza/ tego co go z ſobą nośi/
Záczym ten iużeſz predką przeſtroge odnośi.

Ták

Ták spolnie zwykli znośić zgodni Małżonkowie:
Wesele/ vtrapienie/ bá y Potomkowie.
Spolnie z spolnego ßcześćia obá śie ráduią:
Spolnie zspolney przygody obá záś żáluią.
Niechże tedy Opilon wam to figuruie/
Ktory y że iákoby przyßłego żáłuie.
Nießcześćia co go z soba nośi człeká tego/
Że sercá w iednym ćiele bedźiećie iędnego.

POLIHIMNIA.

Norbest kámień koßtowny ten wam podáruie/
Tylko proßę przyićie co wam ofiáruie.
Ten przyiaźń ludzką iedna/ ácz bez tego maćie/
Miłość wielką tym iednák dárē nie wzgardzaysćie.

VRANIA.

Jáspis niośę w podárku z czerwonym kolorem/
Z przymiotámi piekn ymi/ y z wdźięcznym pozorem
Ten od ogniá spalenia bárzo mocno broni/
Niepogody rospadza/ y precz chmury goni.
Niechże rospadza chmury przećiwnośći wßelkie/
Ktore w sobie záwiera świát zdrádliwy wielkie.
A mießkayćie ßcześliwie poki Páńska wola/
Niechayże w was obudwu bedźie iedna wola.

KALLIOPE.

Mágnes kámień niośę wam ia z Muz nacelnieyßa/
K wślicznym Helikonie iam iest naprzednieyßa.

Ia ábowiem cokolwiek mam wszytko Boskiego/
A od niebá názwána/ mam coś niebieskiego.
Lábećiow przy tym białych pare málowánych/
Przyimićie wam odemnie konterfetowánych.
Ktorzy w swoich pázurách społecznie trzymáią/
Serce obá o kámień nogi opieráią.
Podniozszy záś do gory swoie białe nosy/
Ná powietrzu trzymáią pierśćień miedzy nosy.
Niechayże te Lábećie białe známienuią/
Ze sie z tego wesela niezmiernie ráduią.
Serce w iednych pázurách trzymáią społecznie/
Drugie są ná kámieniu/ by stały bespiecznie.
Przez to serce ia wolą bydź rozumiem wásze/
Ktora by byłá iedná/ stáraycie sie záwsze.
A ten Pierśćień ná nosách wynieśiony wzgore/
Niechayże známionuie cnot wászych figure.
A ia wam życzę/ byśćie w nieprzeżyte látá
Zyli/ poki sie myie słoneczna poświátá.
Mágnes ćiągnie do śiebie wszeláki stal twárdy/
Niechże was miia wszelki nieprzyiaćiel hárdy.
By wásze máietnośći vćiskow nie znáły/
Wiek on złoty prowádząc/ wiek spokoyny miáły.
Wiosná wieczna/ áby wam Zephiry łágodne
Przynosiłá/ dmą letnią kwiatki sámorodne.
Pożytek Niwá wászá by w czás oddawáłá/
Z pożytkiem pracá wászá boday nie śiwiáłá.

Aby

Aby Nimphá niebieska z Párnázu gornego/
Nie spuśćiłá z oby was oká łáskáwego.
A co Jowiß niekiedy z gornemi Bogámi/
Dał dla cnoty Párnáz wziąć Themidźie losámi.
Párnáz rzeczon/ ktory to obłoki prześiąga/
Gdźie gwiazd wyniosła gorá we dwá cugi śiega.
Wam niebieska fortuná ßcześćić ma ná świećie/
Rzadko bowiem obaczyć w teráźnieyßym lećie.
Nád was/ ktorych fortuna wstawiłá dźielnośćią/
Náturá ozdobiłá wßeláką ludzkośćią.
Przeto wam teraz z wáßych wrożyc bede znákow/
Ze długich doczekaćie y kwitnących wiekow.

APOLLO.

Hiácynth/ Jáspis/ Edotton/ y też Rubinowe:
Opilon/ Norbest/ Jáspis/ drogie Mágnesowe
Kámienie/ ktore Muzy oddáły przyimićie/
Acz wy tego maćie dość/ przećie nie gárdźićie.
Ktore w Ogrodźie z kwiećia słodkiego zrywáły/
Kiedy na Akt wesoły ten sie wybieráły.
Y ia dałbym dźwiek słyßeć słodkobrzmiącey Lutni:
Lecz czás sie nam pospießáć w kray inßy obłudny.
Tegoż życzę w miłośći/ byśćie żyli społem/
Dokąd swym nie zápząłnie mrowká świátá zbiorę.
Miłość wßedźie przoduie iák Dyament w złoćie/
Nie znißczy oná wtrostkách/ nie znißczy w kłopoćie.

A iáko

A iáko złoto świetne w ogniu sie klaruie/
Tak miłość w przećiwnośćiách moc swą pokázuie.
Niechże iuż tedy mocno tá trwa miedzy wámi/
Dokąd sie swemi morze odbiia brzegámi.
A że sie czwarta Muzá tu nie pokazałá:
Wieńcá nowey Małżonce ieszcze dowiiáłá.

THALIA
Vxor bona, Viri corona.

IEsli tak iest/ co ludzie dawno powiádáią/
Zone dobrą Małżonká Wieńcem názywáią.
Tobie Zacny PINOCI słusznie mam winszowáć/
Bo y ty z Małżonki swey słusznie sie rádowáć
Masz/ ktorąć dawno Nymphá niebieska przeyźrzáłá/
Y Wieniec ślicznie wonnyć ná głowę podáłá.
Ale y Ty záprawdę ćiesz sie śliczna PANNO/
Dla vrody y Cnot Twych nazwę ćie Dyánno.
Ciesz sie iż Bog wszechmocny z Pałacu gornego/
Przydałći w Towárzystwo Małżonká tákiego:
Ktorego Sławá słynie w tym Stołecznym Mieśćie:
Cnoty wielkie wonieią/ iák w Rożánym liśćie.
Jáko Gwiazdy ná niebie wysoko vpstrzonym/
Abo iák Kárbunkuły w złocie násadzonym.
A iżem teraz w wielkich gorách Pireneyskich/
Y w wdźięcznym Lábiryncie cnych Muz Helikonskich.
Ziele

Ziele bárzo pachniące rozmáite trwáłá/
Dla czego ná ostátku sámám pozostáłá.
Z tego iżem ci Wieniec pachniący vwiłá/
Proszę/ byś śliczna Pánno onym nie gárdźiłá.
Othylia w tym Wieńcu ziele masz pachniące/
Listeczki ma szerokie bárzo woniáiące.
W ktorey sie Altytrámis śliczna przemieniłá/
Gdy po swym Hálcyonie twarz łzámi kármiłá.
Wiec bedźie Otylia to figurowáłá/
Że w podobney miłośći bedźiesz záwsze trwáłá.
K Oblubieńcowi swemu iáko Themis byłá/
Ktora milego kośćiom grob w sobie spráwiłá.
Serdecznikiem ten Wieniec podwijáłám kołem/
Ktory wstydu figurą bedźie nád twym czołem.
Iák serdecznik ma wsobie kolory rumiáne/
Ták iákody Pánieńskie wstydem przyodźiane.
Orbestem tenże Wieniec wonnym przeplatáłá/
Ktorym w pusczách Hesperskich Cyprysowych
Lilia ziele śliczne koloru białego/ (trwáłá.
Niewinnośći figurą/ ma coś niebieskiego.
Wiec w tym Wieńcu cnoty Twe niechay známionuie
Pánieńskie/ ktore oná záwsze figuruie.
Ilstryde Sabeyczkowie w zwyczáiu dawáli
Oblubienicom/ kiedy sobie przyśiegáli.
Tá iák od Słońcá iże nigdy nie wiedniáłá/
Ták przyśiege státeczną by figurowáłá.

Wiec y to w tymże Wieńcu ziele masz przewite/
Bo nigdy nie wiednieie/ záwsze iest roskwite.
Nárcyzum też w ten Wieniec rowniánke włożyłá/
Z ktorego w Wieńcu Thyzbe głowe swą nosiłá.
Szczodrzeniec ziele zacne/ ktore przykłádáłá/
Juno ná rány/ Turná gdy krew vbiegáłá/
Strumieniámi siegáiąc ziemie szarłatnemi/
Dziuráwiąc ziemie zmokłą kroplámi ćiezkiemi.
Kárbieńcem to Medycy ziele názywáią/
O ktorego własnośći ták wiec powiádáią:
Ze gdy bedźie włożone w iáki napoy gorzki/
Gorzkość swoie vtraca/ á stáie sie słodki.
Wiec w tym Stanie kiedyć sie co w gorzkość obroći/
Niechay ten miłość nektár Małżenską osłoci.
Jlmoiená ostátnie w tym iest wiencu ziele:
To iest pachniące záwsze/ y effektow wiele.
To od czar y przećiwnych wiátrow záchowywa/
Przetom to wam włożyłá Megerá złośliwa.
By wam Centaury/ Sphingi/ wybladłe Gorgony/
Y szczekáiące Scylle/ świszczące Pytony.
Gwizdżące Hydry y też strászne Gieryoły/
Tyzyphy bárzo przykre/ by wam nie szkodźiły.
Weźże tedy ten Wieniec ktory nie ma koncá/
Okrągły iest sam w sobie/ dokąd wiec od słoncá.
Glánc w Morzu myć sie bedźie y iásna poświátá/
Abyśćie z sobą żyli nie przeżyte látá.

Zyczli-

ZYCZLIWY AVTHOR.

Winßowáłyć iuż Muzy z Helikonu cnego,
Winßuię y ia Tobie Stanu Małżenſkiego:
W ktorymby wßechmogący Bog Cie długo ćießił,
Ktory Gwiazdy y Niebo ninácżym záwieśił.
Zycżęć byś w poćiechách żył, ia Author życżliwy,
Dotąd poki nie zwiedźi świátá żołw leniwy,
Przezacny HIERONYMIE, *wßytkie przy tym ſwoie,*
Powolnośći oddáię ná vſługi Twoie.





